

Michalscy

KRÓTKA HISTORIA RODU MICHALSKICH W GDYNI

Ułameco przybyłszy do Gdyni i skąd noja młodość do morza ?
 Przecież się od wczesnych lat wzdolności, kiedy noja lektura były książki przyrodowe i podręczniki, a bujna wyobraźnia wzbogacona przez ojca nauczyciela racjonalnie prowadziła mnie po ścieżkach całego świata. Chęć podróży, oraz trudny patriotyczny domu galicyjskiego na przekór istniejącym czasem kazały marzyć o innym świecie.

Urodziłem się w Telechanach w 1918r. na Polesiu. Tam pracowali nauczyciele Jan Michalski z Tarnobrzega i Jadwiga Sołtyś z Sanoka. Pobrali się w 1930r. Po wybuchu II wojny światowej znaleźliśmy się pod okupacją sowiecką. Miejscowy gospodarz Polaszuk, uprzedził nas o możliwości aresztowania przez NKWD i seszenia na wchód, oraz dopomógł przedostać się do Brańszcina do tzw. Komisji Repatriacyjnej. Na początku 1940r. udało się przedostać pod okupację Hitlerowską. Gospodarza z rodziną i pozostałych nauczycieli wywieziono. Po latach powrócił tylko gospodarz i jedna nauczycielka.

Na krótki czas zatrzymaliśmy się w Tarnobrzegu u rodziny ojca, ale z powodu dużej biedy wyruszyliśmy do Sanoka do rodziny nojej mamy. Tu wrastając z siostrą i bratem w bardzo trudnych warunkach materialnych. Ksiądz nauczyciel w PRL-u miał dobre warunki ? Na wakacjach stałe wyjeżdżałem na Kolonie, w tym 2 razy na Wybrzeże. Przynajmniej z wielkim trudem ukonyżym Litowin Orłowskiżakosca i nie chciało mi się dalej ucyć - wyjeżdżać do Skowardu na budowę wielkiej elektrowni. Życie jest lepszym nauczycielem. Pomyślałem, że nie jestem gorzej od moich kolegów gromadnie wyjeżdżających na studia. Podjąłem decyzję. Z powodu odmowy dyrektora, porzuciłem pracę i wyjechałem do Gdyni na wstępne egzaminy do Szkoły Morskiej. Po przyjęciu poszedłem na skwer Kościuszki do Szkoły Wyższej Morskiej i dopiero później zorientowałem się, że Szkoła Morska jest na Grabówku.

Po kandydacie na szkolnych akumulatorach "Krasicki" i "Rutkowski" zaczął się 3 letni okres przysposobienia do zawodu. Wybrałem wydział mechaniczny zakładając, że wystarczy popłynąć 5-10 lat, by stanąć materialnie mocno na nogi, założyć rodzinę i żeby latwiej móc znaleźć pracę na lądzie.

Na święta Bożego Narodzenia i święta wielkopostne chłopczy z południa Polski z obu szkół wyjeżdżali razem do Krakowa tamżej pokonując okropny śnieg w pociągach. I Krakowa kierowali się do swoich rodzinnych miast i miasteczek. Ja wyjeżdżałem w Sanoku. W drodze powrotnej sytuacja się powtórzyła. W czasie takiej podróży poznałem skromną Kasię wracając z Zakopanem do Opatowca.

Po szkole powziłem się i pojechałem do Szczecina do pracy w Gryfiu. Przeważnie kilka miesięcy na kulibach (luetrotraierach) do czasu potężnych sztormów na morzu Północnym, gdzie zatoniło kilka naszych stateczków. Urzeczono się do Gdyni do Daleoru. Przejechała do mnie żona z córeczką Beata i zamieszkałszy u p. Majewskich na Okajdu. W 1969 urodził się syn Jarosław. Po 6 latach opanowania otrzymaliśmy pierwsze własne mieszkanie przy ul. Rydzyszka 17. W tym czasie przyjechał na trasylach przedśrodkich szybko zwanażec. Jarosłowi brzy stosunkowo warte mimo bardzo ciężkiej pracy. Po 10 latach przeniesiono się do Urzędu Morskiego. Ukonyżym kurs mech. okrętowych i w. odbyłszy rajs na "Polanicy" - PLO i również otrzymałem pracę na podjeździe pracy na statkach pod ojca baniera. Po powrocie przeznaczono mnie na Basz. D. w Nowym Torcu, a w stanie wojennym dyrektor U.M. wyrzucił z pracy. Kol. D. Sulatycki znalazł mi szybko pracę w Port-Service na terenie odbierającej wody szpary w stechni Santa. Jedni wyrzucili inni pomarli. Po 2 latach zaczął otrzymywać paszport i możliwość wyjeżdżania pod obcą banderą.

Wystawiając z moich doświadczeń i rady syn Jarosław wstąpił do USK - ułamec wyjechał na Irlandię. Po ukończeniu szkoły stała się na sztych stateczkach, a obecnie jest i of. na sztych tankowcu. Ożenił się z Elżbietą i ma dwóch synów. Dariusz sprzątnął się wotomka.

Moja córka Beata jest Farmaceutką. Wzrosła za pan. Mariusza, zoologa o specjalności wazuki i ekoprotekcji zimą wypożyczał i eadzi ziętnego, zaprzyjaźniła z Farmaceutkami i jest ciele w podróży jak harunera. Ma trzech synów i żonę - najładniejszą zedaniem było wyrosnąć dzieci w stanie niebezpieczeństwa na początku swojego dorosłego życia, co uleża się wrealizować wu rodzinie stale powiększającej się całej rodziny.

Ożenił się z żoną i stał się na emeryturze i czujemy się bardzo potroszni. Połączono również pomod wędzarsmu pokoleniu.

Od 1978r. stałem się mieszkańcem Gdyni i ten sposób zagędnę rodu pochodzącego z Ziemi Sanockiejżakiej sebotniczyża na przetrwanie i Wielkopolaniekij.

KRÓTKA GENEALOGIA





RODZINA MICHALSKICH

Siedzą od lewej: żona Kasia, wnuczek Adas Dziadkiewicz, Bogusław
Stoją od lewej: córka Beata z mężem Mariuszem, synowa Elwira i
syn Jarosław.

Opublikowano:

01.09.2006 00:00

Autor:

Lidia Rumel-Czarnowska

Źródło: <https://www.gdynia.pl/o-gdyni/ksiega-gdynian,3577/michalscy,370057>